

# MIT KOSMOGONICZNY Z CENTRALNEJ AZJI

Ireneusz Kania (Kraków)

Zamieszczony niżej tekst jest jednym z obficie występujących na obszarze Chin mitów kosmogonicznych. Szczególne ich bogactwo odnotowujemy zwłaszcza wśród ludów niechińskich („mniejszości narodowych”) takich jak Yao, Lao, Yi, Bai, Hani itd., spotykanych głównie na południu, południowym zachodzie (Yunnan, Sichuan) i na rubieżach północno-zachodnich tego olbrzymiego kraju. Częstym wspólnym rysem tych mitów jest prezentacja pierwotnego stworzenia jako wysoce niedoskonałego, źle funkcjonującego i zaplanowanego wadliwie, jakby nieuważnie przez demiurga, który dopiero później naprawia – metodą „prób i błędów” – usterki i dysfunkcje stworzonego przez siebie świata.

Nasz tekst przekazuje mit kosmogoniczny szeroko rozpowszechniony wśród Kazachów żyjących w prowincji Xinjiang i na pograniczu z Kazachstanem. Niezwykle interesujące są w nim wątki wyraźnie zbieżne z genezyjskim mitem biblijnym, a także echa dualistycznych religii irańskich (antagonizm światła i ciemności, może rodem z mani-cheizmu). Co się tyczy tych pierwszych, można domniemywać, iż są one śladem działalności misjonarzy chrześcijańskich (nestorian), którzy już od VI w. pojawiali się w Środkowej Azji, głosząc Ewangelię wśród tamtejszych ludów tureckich (Ujgurów itd.). Bodaj właśnie nestoriańskiego pochodzenia jest obecny w naszym tekście motyw wcześniejszego stworzenia duszy niż ciała.

Podstawą niniejszego przekładu jest tekst chiński zamieszczony w obszernym dziele pt. *Zhongguo shenhua* (Mity chińskie), autorów Tao Yang i Zhong Xiubian, wyd. Wenyi chubanshe, Shanghai, 2. wyd., 1991, s. 111-113. Tekst opublikowano po raz pierwszy w 2. numerze pisma „Xinjiang minzu wenxue”, 1982. Transkrypcja słów chińskich według międzynarodowego systemu *pinyin*.

## Gasagan<sup>1</sup> stwarza<sup>2</sup> świat

Dawno, dawno temu świat był mętną, ciemną płaszczyzną, której nie można było nazwać ani niebem, ani ziemią. Wówczas istniał tylko stwórca świata – Gasagan.

Gasagan miał pięć doskonałych zmysłów: uszy do słyszenia, oczy do patrzenia, język do mówienia, i wygląd prawie człowieczy. Później stworzył on niebo i ziemię. Początkowo niebo miało jedynie wielkość okrągłego lusterka, a ziemia była nie większa od końskiego kopyta. Gasagan ukształtował niebo i ziemię w trzy piętra: podziem-

---

<sup>1</sup> Pierwsza sylaba tego imienia, zapisywana znakiem 迦, może być też wymawiana „jiā”.

<sup>2</sup> Użyte tu słowo *chuàng* /创/ znaczy dokładnie ‘zakładać’, ‘sporządzać’, ‘kłaść podwaliny’ itp. Podobnie jak w wielu innych tradycjach archaicznych, a w odróżnieniu od wyobrażeń właściwych monoteizmowi, proces kosmogoniczny ma tu charakter konstruowania, porządkowania przez demiurga jakiejś istniejącej już wcześniej „protomaterii” (*hylē* z tradycji greckiej); nie jest to więc w żadnej mierze *creatio ex nihilo*.

ne, naziemne i przestwór niebios. Później tak niebo, jak i ziemia rozrosły się do siedmiu piętér każde i z wolna robiły się coraz obszerniejsze.

W owym czasie niebo i ziemia były jakoby smoliście czarny kłęb, niebywale zimny. Gasagan z ciepła i światła własnego ciała sporządził Słońce i Księżyc<sup>3</sup>. Odtąd niebo i ziemia otrzymywały jasność i ciepło.

Z początku niebo było stężałe i nieruchome; niżej posępna ziemia ciągle się kolebała, nieustalona w swej pozycji. Gasagan przywłókł zaiste ogromnego „Niebieskiego Wołu” i osadził ziemię na jego rogach<sup>4</sup>.

Wielki Niebieski Wół był bardzo uparty: zapragnął podtrzymywać ziemię tylko jednym rogiem, więc, jak dawniej, często się ona chwiała. Zwłaszcza ilekroć Wielki Niebieski Wół przerzucał ziemię z jednego rogu na drugi, zaczynała się ona chybotać i następowało silne trzęsienie. Gasagan bardzo się tym zgniewał, więc przy pierwszej okazji schwycił kilka wysokich gór i, używając ich jak ćwieków, mocno nabił wielką ziemię na rogi Wielkiego Wołu.

Gasagan, zamieszkujący najwyższe piętro nieba, sam był niebem, a niebo było nim. Gasagan Słońce i Księżyc umieścił pośrodku nieba, a one ślały swoje światło w dół, więc zrobiło się tam wspaniale – jasno i ciepłutko.

Ale wówczas wielka ziemia była tylko bezbrzeżnym pustkowiem, głuchym i cichym; nie istniało na niej nic. Gasagan zaczął się więc zastanawiać nad stworzeniem dla wielkiej ziemi jakichś żywych istot, ba, nawet ludzi, aby na niej zamieszkali. I tak Gasagan zasadził pośrodku wielkiej ziemi „Drzewo życia”<sup>5</sup>. Drzewo życia urosło i wydało obfite owoce – „żywe dusze”. Te dusze miały wygląd ptaków i skrzydła, tak że mogły latać.

Wtedy Gasagan z żółtego mułu ulepił parę ludzików, pustych w środku. Gdy obeschli, Gasagan na ich brzuchach wycisnął zagłębienie pępka. Potem wziął żywe dusze, przez usta pary mułowych ludzików wdmuchnął je w nich, a oni natychmiast powstałi żywo i zaczęli radośnie podskakiwać, jak wróbelki. Właśnie oni są prarodzicami ludzkiego rodzaju. Imię mężczyzny brzmiało Adamu-ata<sup>6</sup>, co znaczy „ojciec ludzi”, imię kobiety zaś Adamu-ana<sup>7</sup>, czyli „matka ludzi”.

Gdy para ludzików dorosła, Gasagan kazał im stać się małżonkami. Z biegiem czasu kobieta rodziła – ogółem dwadzieścia pięć razy, za każdym razem parę bliźniąt, chłopca i dziewczynkę. Później Gasagan urządzał im wesela. Potomstwa było w sumie pięćdziesięcioro, ale chłopiec i dziewczyna z każdej pary nie mogli się pobierać; w końcu utworzyło się dwadzieścia pięć stad. Odtąd stopniowo ród ludzki mnożył się i rozrastał. Dwudziestu pięciu mężczyzn stało się naczelnikami rodzin; rozwinęły się one w dwadzieścia pięć odrębnych osad, które jeszcze później dały początek różnym plemionom<sup>8</sup>.

Dla ułatwienia życia ludziom i dla ich pożytku Gasagan, stwarzając ich, stworzył też rozmaite ptaki i zwierzęta, kwiaty, trawy i drzewa; na samym początku stworzył

<sup>3</sup> Charakterystyczny dla wielu kosmogonii archaicznych motyw: demiurg, w akcie pierwotnej samoofiary, z części własnego ciała stwarza elementy kosmosu (ciała niebieskie, żywioły itd.).

<sup>4</sup> Następny motyw bardzo archaiczny: ziemia (świat) zostaje oparta na jakimś zwierzęciu (wąż, żółw, słoń, byk itd.), aby zapewnić jej stabilność. Występujące w imieniu kosmicznego Wołu słowo *qīng* /青/, które interpretuję tutaj jako ‘niebieski’, może też znaczyć ‘zielony’ i ‘czarny’.

<sup>5</sup> Tak dosłownie w oryginale: *Shēngmíngshù* /生命树/

<sup>6</sup> *Ata* to w językach tureckich ‘ojciec’.

<sup>7</sup> *Ana* to w językach tureckich ‘matka’.

<sup>8</sup> W oryginale *minzú* /民族/, ‘lud’, ‘narodowość’, ‘etnia’. W dzisiejszej chińszczyźnie termin ten oznacza zwykle ‘mniejszość narodową’, co w naszym micie można chyba uznać za anachronizm; dlatego zdecydowałem się na ‘plemiona’.

psa. Włał w nie również dusze, skutkiem czego wszystkie mogły żyć. Ponieważ Gasagan najpierw stworzył dla ludzi psa, jest on aż do dziś najwierniejszą, najbardziej przyjazną i posłuszną człowiekowi istotą.

Od tego czasu są na wielkiej ziemi ludzie i najrozmaitsze rzeczy<sup>9</sup>; pojawiły się też w obfitości (różne inne) środki do życia i rozległe, piękne krajobrazy.

Istniał wówczas także potężny Zły Duch imieniem Czarny; nienawidził on bardzo jasności panującej na ziemi i miłego dobrego życia, naczelnikom zaś rodów – bo każdy ród miał osobnego przywódcę – strasznie zazdrościł. Zbuntował się przeciwko zamysłom Gasagana, ukradkiem wymknął się z niebiańskiej siedziby i całą wielką ziemię okrył czarnym mrokiem. Wszelkiego rodzaju klęskami żywiołowymi i chorobami zaczął grozić naczelnikom rodów i w ogóle wszystkim żywym istotom. Szczególnie okropne było to, że chciał zniszczyć żywe dusze, co wprawiło wszystkich ludzi w najwyższą trwogę i długotrwały niepokój.

Gasagan widząc, jak wiele szkód wyrządza Zły Duch i ile zamętu czyni wśród ludzi, natychmiast posłał Słońce i Księżyc, aby podjęły z nim walkę.

Pierwotnie Słońce miało cechy męskie – było silne, śmiałe i zdecydowane; Księżyc zaś był początkowo ciepły, miękki, spokojny i cichy, miał więc cechy kobiece. Oboje z dawien dawna tkwili pośrodku nieba, patrząc na siebie nawzajem, toteż wcześniej zrodziła się między nimi miłość. Choć Słońce i Księżyc kochali się gorąco, z radością usłuchali polecenia Gasagana, który obarczył ich zadaniem obrony rodzaju ludzkiego. Wnet też wspólnie, ramię przy ramieniu, stanęli do walki i zaatakowali Złego Ducha. Ponieważ jednak miał on wielką siłę i był bardzo dziki, wściekał się okropnie i czynił zgiełk, Słońce i Księżyc mogli tylko bez wytchnienia gonić Złego Ducha, nic więcej; walka była tak gwałtowna i wyczerpująca, że kochankowie nie mieli ani chwili ni sposobności, by się spotkać i bardziej popatrzeć na siebie. Nieraz tylko, przepętnieni bólem, mimowolnie ronili łzy myśląc o sobie nawzajem. Te łzy to spadający z nieba na ziemię deszcz i śnieg.

Gasagan widział cierpienie Słońca i Księżyca i ich łzy, i współczuł im. Nie posiadając się z gniewu, pochwycił swój wielki łuk zwany Gazhayilei, napiął go ze wszystkich sił i wypuścił strzałę w kierunku Złego Ducha. Otóż gdy w niebiosach odzywa się grzmot, to jest to świst strzały wypuszczonej przez Gasagana ze swego wygiętego łuku; gdy w przestrzeniach się błyska, jest to ogień skrzesany przez strzałę. Grot zaś jego strzały, lecące w dół przestworem nieba i rysującej je chyżą błyskawicą, to kamienny meteoryt<sup>10</sup>.

Ponieważ Gasagan miał pomocników, Słońce i Księżyc wnet się zajęli następstwem dnia i nocy, i stracili zainteresowanie pościgiem za Złym Duchem. Czarny Zły Duch bardzo bał się Gasagana, więc zawsze, gdy już był wyczerpany ucieczką przed prześladowającymi go Słońcem i Księżycem, miotał się tu i tam szukając kryjówki. Dlatego nadal, aż do dziś, ciemność boi się ostrych promieni wysyłanych przez Słońce i Księżyc.

Przełożył z chińskiego, opatrzył komentarzem  
i opracował Ireneusz Kania  
Kraków, 19 maja 2006

<sup>9</sup> W oryginale *wàn wù* /万物/, 'dziesięć tysięcy rzeczy', tradycyjne idiomatyczne określenie na nieskończoną różnorodność świata przejawionego.

<sup>10</sup> Chyba aluzja do znajdowanych często w środkowej Azji tzw. strzałek piorunowych, czyli wapiennych szkielecików belemnitów. Ponieważ mają one kształt grotu strzały, w ludowych wierzeniach uchodzą za „skamieniałe pioruny”, czyli meteoryty.

